

Redakcja tel. 122-22, 102-23 Adm.
nistracja Tel. 122-44, ul. Świeci
(dawniej Karłowicza) Nr. 2
Redaktor i jego zastępcę przyjmują
od godziny 1 do 2 po południu.
WARTY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odbiera-
niem numerów w administracji „Echa”
i z wysłaniem do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1935 r. prenumerata
miesięczna z przesyłką pocztową wy-
nosi 2 zł. 60 gr. mies. lub 2 zł. kwart.
(przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oświadczenia
autorstwa uważane są za bezpłatne.
Redakcja nie odpowiada za treść
opublikowanych artykułów i za
nieodpowiedzialność za treść
opublikowanych artykułów.

ECHO

Rok XI. Nr. 31.

Łódź, czwartek, 31 stycznia 1935 r.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. 1. 1-za strona 40 gr.
za w. m. i tam, st. 5 tam, w tekście
40 gr., nekrologi 25 gr., swym. 15 gr.
strona 10 tam, drobne 12 gr. za wy-
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.,
najmniejsze ogłoszenie 120 gr., dla
bezrobot. i st. Ogłoszenia dwukolorowe
o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranic-
ne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o
25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń
administracja nie odpowiada. P. K. O.
Nr. 68004.

Wczegóły rewolucji u marjawitów. TARG O „BISKUPICE”. Wojna w Płocku.

PŁOCK 31.1 Wojna, jaka rozgorzała w
marjawickim między „biskupem”
i jego sztabem kapłańskim z
jednej strony, a „arcybiskupem” Janem Mar-
jawickim, słynnym z rozpusty i skaza-
nym w skandalicznym procesie z mandoli-
nistami na 4 lata więzienia z drugiej stro-
ny, rozszerza się coraz bardziej.

„Biskupa” Przysieckiego, który rozpo-
czął na „arcybiskupa” Kowalskiego
ataki, „biskup” Filip Feldman. Pod
patronatem odbył się zjazd delegatów
marjawickich, na którym całkowite
władzę odniósł „biskup” Feldman i
„biskup” Przysiecki. Na zjeździe delegatów parafij
marjawickich zapadła po burzliwej dyskusji
decyzja, mocą której złożono „arcybisku-
powi” Kowalskiemu z przewodnika kościoła
marjawickiego, na jego miejsce wybrano
„biskupa” Filipa Feldmana.

Uchwała delegatów parafij marjawickich
odsuwająca słynnego rozpustnika Jana Mar-
jawickiego od władzy w kościele mar-
jawickim, twierdzi, że „arcybiskup” Kowal-
ski
popadł w rozstrój nerwowy
i że przeto nie może sprawować władzy w
kościele marjawickim.

Naturalnie uchwała ta nie odzwierciedla
całej prawdy. Między „biskupami” marjawic-
kiemi toczyła się już oddawna walka o wła-
dzą. W walce tej odegrały wielką rolę „bi-
skupice”, wiadomo bowiem, że marjawicy
wysławiają kobiety na „duchowne”. Podo-
bno między „arcybiskupem” Kowalskim i
„biskupem” Przysieckim doszło do walki
na tle zazdrości
o spójność. W grę wchodzi jedna z „bi-
skupic”.
Wszystko to świadczy o całkowitym roz-
kładzie moralnym w sekcje marjawickiej. Nie
ulega wątpliwości, że dni jej życia są policzo-
ne. Sześć zbieganych owieczek marjawic-
kich, oburzonych na niemoralne życie swo-
ich przewodników, nosi się z zamiarem po-
wrotu na łono Kościoła katolickiego.

PŁOCK, 31.1. — Kowalski nie pozo-
stał dłużny swoim przeciwnikom, wy-
dał oświadczenie „do wiernych”, zakazując
im stykania się ze „sługami Antychry-
sta”, jak nazywa swych przeciwników.
Wśród Marjawitów powstał chaos.

Doszło do tego, że w ubiegłą niedzie-
łę w Fabjanowie miał nie rozegrały się
krwawe sceny. Rozagitowani przez Ko-
walskiego marjawicy z Płocka przybyli
do Fabjanowa i w liczbie około 200
osób wtargnęli do kościoła i nie pozwo-
lili Przysieckiemu na odprawienie nabo-
żeństwa.
Przysiecki zdołał opanować zwolen-
ników Kowalskiego i znaczną ich część
przeciągnął na swoją stronę.

Paraliż ze strachu przed kontrolerami patentów.

WILNO, 31.1. — Na rynku Tyszkiewi-
czowskim miał miejsce wypadek, który wy-
warł na wszystkich straganiarzy przynębia-
jące wrażenie.
W czasie kontroli patentów w straganach
jeden ze straganiarzy, niejaki Hirsz Cieśla,
nie mając jeszcze

nowego świadectwa przemysłowego
na rok 1935, tak się przejął niespodziewaną
kontrolą, że padł na ziemię nawpół przytom-
ny. Wezwano lekarza, który stwierdził, że
Cieśla został sparaliżowany.
W stanie ciężkim przewieziono nieszcze-
śliwego do szpitala.

Groźny pożar w Kamińsku. SPŁONĘŁY TRZY ZAGRODY.

ŁÓDŹ, 31.1. — Ubiegłej nocy, około
godz. 3, w Kamińsku, przy ulicy Rynek
wybuchł pożar w stodole zagrody Anto-
nego Strzeleckiego. Ogień szerzył się
błyskawicznie szybko i zanim go spo-
strzeżono zajęły się dwie sąsiednie za-
grody Lucjana Sewerynka i Tomasza
Chaladaja.

W akcji ratunkowej, niezmiernie utrudnionej
spowodu braku wody, na miejscu, wzięło udział kilka okolicz-
nych oddziałów straży ogniowej. Akcja
w pierwszym rzędzie skierowana zosta-
ła na zapobieżenie dalszemu szerzeniu
się pożaru, co straży udało się w zu-
pełności.
Zagród Sewerynka, Strzeleckiego i
Chaladaja
nie uratowano.

Spaliły się 3 domy mieszkalne i mu-
rowana oficyna, budynki gospodarskie
z zapasami zboża i paszy, kilka krow i
koni oraz znaczna ilość drobiu.
Straty sięgają wysokości kilkunastu
tysięcy złotych.

Przyczyny pożaru narazie nieusta-
liły. Energiczne dochodzenie w tym kie-
runku prowadzi policja.

Popularna postać zakopiańska.



Ostatni spośród kobziarzy — opiańskich,
Mróz, zachorował.

ROZŁAM U MARJAWITÓW.



„ARCYBISKUP” KOWALSKI i jedna z mandolinistek.

Miłośniczka białego sportu targnęła się na życie.

WILNO 31.1 Przy ul. Filareckiej 43 ro-
zegrał się niecodzienny dramat samobójczy
13-letnia mieszkanka Suwałk Eugenia Mar-
kiewiczówna napisała się esencją octową.
Jak się okazuje, powodem desperackiego
kroku młodej panny był
zawód sportowy.
Markiewiczówna przybyła do Wilna na
kursa narciarskie dla instruktorów przy
PUWF i PW.

Wczoraj właśnie instruktorka tych kur-
sów, oświadczyła młodej adeptce sztuki nar-
ciarskiej, że zostaje
wydaloną z kursu.
Miłośniczka białego sportu, tak się tem prze-
jęła, że targnęła się na własne życie.
Stan desperacji nie jest zbyt ciężki. Jes-
zcze panna Markiewiczówna będzie mogła u-
prawiać piękny sport narciarski.
—O—

Japonia nie zawrze z Sowietami paktu. Strefa zdemilitaryzowana na Dalekim Wschodzie.

TOKIO 31.1. Agencja Rengo donosi: Na
zapytanie jednego z członków partii Seiyu-
kai w sprawie stosunków sowieto — japoń-
skich, minister spraw zagranicznych Hirota
oświadczył, iż rząd japoński paktu o nie-
agresji z pewnych względów nie zawrze, na-
tomiaśt
dla zapewnienia pokoju
na Dalekim Wschodzie proponuje utworze-
nie strefy zdemilitaryzowanej.

Rząd sowiecki — mówił dalej minister
— w ostatnich czasach wybudował liczne
umocnienia w pobliżu granicy japońskiej,
co według jego mniemania, ma zabezpie-
czyć go przed skutkami traktatu w Ports-
mouth. Minister oświadczył kategorycznie,
iż nie wierzy w wojnę pomiędzy Sowietami
a Japonią i że w każdym bądź razie dopó-
ki on jest ministrem,
do wojny nie dojdzie.
—O—

a Japonią i że w każdym bądź razie dopó-
ki on jest ministrem,
do wojny nie dojdzie.
—O—

Bójka studentów w czytelniku. Burzliwe zajścia w związku żydowskim.

WILNO 31.1 Lokal Zw. Studentów
żydów USB. przy ul. Zawalnej 6 stał się
wczoraj terenem
burzliwych zajść,
powstałych na tle animozji pomiędzy
zwolennikami obecnego prawnicowego

Zarządu Związku, a grupą studentów —
licwicowców.

Ostatnio studenci z ugrupowania socja-
listycznych zażądali kategorycznie od
zarządu, by do publicznej czytelniku przy
Związku wprowadzone zostały również
gazety socjalistyczne, których w czy-
telniku dotychczas nie było. Żądanie to
skierowane zostało do Zarządu w for-
mie listu, podpisanego
przez 300 studentów —
członków Związku.

Zarząd jednak nie wziął żądania tego
pod uwagę. Wówczas grupa opozycyjni-
stów oparowała lokal czytelniku, i nie do-
puszczała nikogo do korzystania z czytelniku.
Na tem tle pomiędzy studentami, zwolen-
nikami zarządu, a socjalistami wynikła
ostra sprzeczka, która
zamieniła się w bójkę.

W czasie starcia, walczący posługiwa-
li się krzesłami, kijami oraz innymi tego
rodzaju „argumentami”. Lokal czytelniku
został częściowo zdemolowany.

Zwycięstwo okazało się po stronie o-
pozycjonistów, którzy po dłuższej wal-
ce potrafili usunąć zwolenników zarzą-
du z czytelniku, poczem urządzili wiec,
w którym wzięło udział około 100 osób.

Po wiecu, na którym zapadła uchwała
kontynuowania walki z Zarządkiem o
wprowadzenie do czytelniku gazet socja-
listycznych, znowu doszło do kilku dro-
bniejszych starć.

Bliznięta zmarły jednocześnie Dziwny wypadek w Białymstoku.

BIAŁYSTOK, 31.1. — Niezwykły wy-
padek blizniąt wydarzył się w
Białymstoku.
Dzisiaj przed kilku tygodniami przy-
jechało do Białegostoku, do swych zna-
nych na ul. Wiatrakowa 11, żona nau-
czyciela z Kalinówki Kościelnej, p. Eu-
genia Komendo-Borowska, celem odby-
cia porodu.

W dniu 13 b.m. p. Borowska
powiła bliźnięta
dwie dziewczynki. Matka czuła się za-
pełnie dobrze, lecz noworodki, po prze-
życiu 15 dni zmarły i rzecz charakter-
ystyczna — o tej samej godzinie i minucie
Wypadek jednoczesnego zgonu bliź-
niąt jest niezwykłym wypadkiem.
—O—

DZIESIĘCIOLECIE „ECHA”

Dnia 9 lutego b.r. miało 10 lat

chwili ukazania się pierwszego numeru
naszego pisma.
Dziesięciolecie jubileusz
naszego istnienia w stolicy pracy uczcić
pragniemy wydaniem

AN SPECJALNEGO NUMERU

który będzie wyjątkową okazją ogłoszeniową
dla instytucji, przedsiębiorstw przemysłowych i firm
handlowych, które pragną trafić do najszerszych
warstw tysiącznych rzesz naszych czytelników.

OGŁOSZENIA DO JUBILEUSZOWEGO NUMERU

przyjmuje administracja naszego pisma ul. kpt. Żwirki 2, tel. 192-48,
ul. Piotrkowska 11, tel. 102-29 oraz upoważnieni akwizytorzy.

Dolar 5.28

Prywatnie dolar papierowy w żąda-
niu 5.30 w płac. 5.28; dolar złoty w
żądaniu 8.90 w płaceniu 8.88, funt angiel-
ski w żądaniu 26.10 w płaceniu 26.—, ru-
bel złoty w żądaniu 4.60, w płaceniu
4.55; marka w żądaniu 2.02 w płaceniu
2.01; za 100 franków francuskich w ża-
daniu 35.00 w płaceniu 34.90 Bank Poi-
ski w godzinach rannych kupował dola-
ry po 5.28.

Energiczne dochodzenie w kierunku u-
jawnienia sprawców morderstwa trwa
w dalszym ciągu pod kierunk. naczelni-
ka wojewódzkiego Urz. Śledczego nad-
komisarza Petrego.

Ubiegłej nocy przeprowadzona zosta-
ła na terenie Zdunskiej Woli i okolicy
obława w wyniku której zatrzymano
kilku osobników. Czy spośród zatrzyma-
nych znajdują się sprawcy zabójstwa
śp. dyr. Biegańskiego trudno narazie u-
stalić.

W sobotę, dn. 2 lutego, o godz. 22 w sali FILHARMONJI, przy ulicy Narutowicza

WIELKI BAL MASKOWY

urządzony staraniem „Rodzina Policyjna” Koło Łódź-Miasto
Stowarzyszenia

Dwie orkiestry, moc niespodzianek ** Bufet obficie zaopatrzone.

Cena biletów 3 złote, Akademicy, oficerowie i członkowie Stowarzyszenia po 2 złote

**** Pozostałe w niewielkiej ilości bilety do nabycia w dniu balu w kasie Filharmonji. ****

1.056.500 zł. na zasiłki dla bezrobotnych w miesiącu lutym.

Warszawa, 31. I. — W Warszawie odbyło się posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia pod przewodnictwem dyr. Włodzimierza Lgockiego.

Na posiedzeniu ustalono preliminarz budżetowy Funduszu Bezrobocia na miesiąc luty. Preliminarz ten przewidywał wpływów sumę 2.717.215 zł. z tytułu składek za ubezpieczonych robotników, oraz ustawowej dopłaty

z skarbu państwa. Na zasiłki dla bezrobotnych robotników i ich przejazdów do miejsc pracy ustalono sumę 4.056.500 zł.

w przewidywaniu, że uprawnionych do korzystania z ustawowych zasiłków Funduszu Bezrobocia będzie w lutym około 100.000 bezrobotnych robotników.

Usprawnienie ruchu ulicznego Konferencje w Starostwie Grodzkim.

Łódź, 31. I. — W Starostwie Grodzkim odbyła się pod przewodnictwem starosty grodzkiego dr. Wrony konferencja w przedmiocie usprawnienia ruchu ulicznego na terenie m. Łodzi. Na konferencji byli obecni: przedstawiciele Zarządu miasta, komendant Pol. Państwowej m. Łodzi, przedstawiciele tramwajów miejskich i dojazdowych, przedstawiciel Izby Handlowo-Przemysłowej, przedstawiciel Komendy miasta, delegaci Automobil-Klubu i Straży Ognistej.

Na konferencji tej były omawiane trudności, związane z regulowaniem ruchu ulicznego w Łodzi oraz konieczność wynalezienia środków, któreby w większym stopniu zapewniały bezpie-

czeństwo, aniżeli dotychczas to ma miejsce.

Pierwszy ciąg konferencji odbędzie się w dniu 5 lutego rb.

Przy bólach reumatycznych i artretycznych

w stawach i mięśniach, podagra i neuralgię stosuje się tabletki TOGAL — przynoszą one ulgę w tych cierpieniach. Również w grypie i przebieganiach stosuje się TOGAL, jako środek przeciwozgorączkowy. Oryginalne tabletki TOGAL są do nabycia w najbliższej aptece.

PAMIĘTNIKI NAJPOTWORNIEJSZEGO ZBRODNIARZA.

Całe Zagłębie mówi o Grzeszolskim.

Z Sosnowca donoszą: Paweł Grzeszolski, urzędnik fabryki Hulewskiego, osadzony w więzieniu, pod zarzutem wytrucia swej rodziny, jest niewątpliwie największym przestępcą, jakiego od niepamiętnych czasów notują kroniki policyjne w Zagłębiu Dąbrowskim.

Zbrodnie jego, dokonywane na zimno i z największym wyrachowaniem, są tak okropne, że stawiają go w rzędzie najpotworniejszych zbrodniarzy. Plan zgładzenia żony, opracowany był wprost genialnie, a wykonany tak szczegółowo, że władze mimo poszkieł i dowodów, musiały śledztwo umorzyć. Z niemielszym wyrachowaniem zgładził syna i córkę, a chce pozbyć się jedynego niebezpiecznego świadka, dokonując samobójstwa.

RADIOVOX z 4 lampami zł. 200 na spłatę. Radio bateryjne przerabia na elektryczne. Baterie 120 volt zł. 11,50. Piotrkowska 79 w podwórzu.

ZGUBIONO dn. 26 i 35 r. złoty brelok w formie podkowy. Łaskawy znalazca przesyła jest o zwrot za wynagrodzeniem Żwirki 30 Nowiak.

DOM PIETROWY nowy murowany po 100 zł 3 pokoje z kuchnią ogródkiem drzewa owocowe przy ul. Kilińskiego 4 minuty do Remizy tramwajowej, natychmiast do sprzedania. Wiadomość w ad ministracji.

OTOMANE skrzynkowa, tapczan, leżanka, stół, krzesła dębowe, robota solidna, tania sprzedam. Kilińskiego 160, Przeddzieleki.

MEBLE, sypialnie, brzoza, piramida, róża orzech, dąb, garderoby, łóżka, stoły krzesła, kredensy gabinety stylowe itd. sprzedaje tania na raty, zamienia: stołar K. Galar, Warszawska 16, tel. 231-80.

MEBLE gotowe, pojedyncze i komplety od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500, za kompletne urządzenie pokoju). Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia S. Bernacki, Piotrkowska 275, tel. 231-80.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Prasa japońska opublikowała artykuł, w którym stwierdza, że Japonia dąży do utworzenia bloku Japonia — Chiny — Mandżukuo i wyeliminowania z Azji wpływów Europy.

(—) Zastępca komisarza obrony Tucha czewski oświadczył, że Sowiety podniosły liczebność armii sowieckiej w czasie pokoju do miliona żołnierzy, a budżet wojenny do 6 i pół milarda rubli. Cała granica zachodnia została ufortyfikowana.

(—) Senat amerykański odrzucił projekt przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Trybunału Haskiego.

(—) Wczoraj Rzesza obchodziła uroczyste drugą rocznicę dojścia do władzy kanclerza Hitlera.

(—) Wczoraj komisja budżetowa debatowała w dalszym ciągu nad budżetem Min. Skarbu. Na wstępie dłuższe przemówienie wygłosił min. Zawadzki. Zapowiedział przeprowadzenie zmian w podatku dochodowym i reformę podatku przemysłowego. Stwierdził, że Rząd uchronił banki od wstrząsów i nadal to będzie czynił. Podkreślił, że Ministerstwo będzie walczyło z nietaktem egzekutorów podatkowych, którzy rekrutują się z szeregu z elementu mało wykształconego i są mało płatni. Każdy fakt stwierdzonego nietaktu będzie ukarany. — Po wyjaśnieniach referenta budżet przyjęto.

(—) W Płocku doszło do rewolty wśród szosci duchowni. marjańskich przeciwko Kołowskiemu znanemu z procesu mordercy Kowalskiego. Synod marjański zrzucił Kowalskiego z urzędu, postanawiając zerwać z „objawieniami” Kowalskiego. Na kierownika wybrano biskupa Feldmanna.

Przy Kowalskim opowiedział się tylko jeden duchowny.

(—) Premier Goering pozostał w Białowieży, aby zapobiec jeszcze na wilki i ryby.

(—) Na terenie powiatu Kosowskiego dokonano morderstwa na osobie posterunkowego policji Marchlika z Rozniewa i milicjanta gminnego ze wsi Kobaki. Sprawcą morderstwa jest znany na terenie powiatu kosowski bandyta J. Czepczyk.

Marchlik otrzymał dwie rany w pierś, zaś milicjant gminny ugodzony został kulą w głowę. Czepczyk został schwytany w chwili przekraczania granicy polsko-rumuńskiej.

(—) Komitet obywatelski przygotował na jutro uroczysty obchód z okazji imienin Prezydenta Rzplitej.

(—) Wczoraj zmarł w Łodzi członek honorowy Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich redaktor L. Fuks.

(—) Wczoraj w Warszawie miała miejsce krwawa tragedia, której ofiarą padł znany komit polski pływak, Janusz Szwanowski należący do Akademickiego Związku Sportowego.

Bliisko dwie godziny przesiedział Szwanowski w kuchni w towarzystwie niejakej Władysławy Jetzowej, liczącej zaledwie 20 lat, a już od 2 lat zamężnej.

Przed kilku dniami o stosunku tym dowiedział się 25-letni mąż Jetzowej, Tadeusz Petz dowiedział się o randce zony ze Szwanowskim, przybył do kuchni, skąd wywołał oboje na ulicę. — Przed lokiem oddał Petz sztery strzały rewolwerowe do Szwanowskiego, kładąc go trupem na miejscu. Następnie strzelił do żony, lekko ją raniąc. Szósty wrzesał strzał skierował do siebie, ponosząc śmierć.

Pod białym calunem Stan pogody w łodzi.

Łódź, 31. I. — W dniu dzisiejszym, o godz. 8 rano temperatura wynosiła 4 stopnie poniżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 5 stopni poniżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 730,2 milimetra. Tendencja barometryczna — nierównomierny spadek ciśnienia.

(Wr.)

Napad na kelnera Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 31 stycznia. W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych na ulicy Marynarskiej został napadnięty i pokuty nożami przez nieznanych sprawców Izrael Brandel, kelner zamieszkały przy ul. Marynarskiej 18. Brandelowi, który odniósł kilka ran głowy, udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego Sprawców zagadkowego napadu poszukuje policja.

W garażu przy ul. Piotrkowskiej 202 w czasie naprawiania samochodu uległ zatruciu gazami 44-letni Stanisław Marianek szofer zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej 165.

Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł poszkodowanego szofera do domu.

Na ulicy Legionów 33 w czasie bójki została dotkliwie poturbowana 38-letnia Leokadia Błaszczkowska, żona dozorczy zamieszkała w tymże domu. Ofierze bójki udzielił pierwszej pomocy lekarz

skiego pogotowia ratunkowego.

Wczoraj popołudniu w Rudzie bjanickiej na placu przy ulicy Helny został ugodzony nożem w plecy 10-letni Wacław Kaczmarek, zamieszkały przy ulicy Helny 7. Kaczmarek przewieziono do Łodzi, gdzie na stacji pogotowia ratunkowego udzielono pierwszej pomocy.

W dniu dzisiejszym, o godz. 5 centrala strażnicy gniowej zaalarmowała w wiadomości o „ożarze” w domu wina Iselkera, przy ulicy gielnianej 57. Na miejsce przybyły strażnicy i 2 oddziały straży, które rzucały się szybko pożar zlokalizowały w paroku. Jak się okazało, pożar stał wskutek zatarcia się łożyska dnoej z maszyn przedziałniczych.

Straty wyrządzone przez ogień znaczne.

Dwie siostry oszalały po ucieczce narzeczonego.

Z Wilna donoszą: Prana G. Kreczmarówna szykowała się w Dziewieniskach do ślubu, który miał się odbyć w tych dniach. Prawie w przeddzień ślubu zaszło jednak coś nadzwyczajnego.

Narzeczonego raptownie wyjechał z Dziewienisk, zostawiając wiadomość dla narzeczonej, że w określonym terminie ślubu nie będzie.

Kreczmarówna na wiadomość ta została rażona jak piorunem. Dalsze informacje, dostarczone przez służbę kumoszki, do reszty przytłoczyły nieszczęśliwą. Okazało się, że razem z narzeczoną wyjechała i koleżanka pannym młodej. — Przypadek wszedł najaw, że szczę-

śliwszej rywalce udało się zwyciężyć swego przysięgłego meza posadę rnych przez eksploatację lasu. Stąd dochód uzupełniony przez niedużo, sag przechylił szalę serca panny młodej.

Kreczmarówna nie mogła znieść takiego zawodu i rozchorowała się, zdradzając poważnej nerwowej choroby. Nie od Kreczmarówny odczuła wypadek zameżna siostra, która również nie obieda.

Wczoraj obie siostry zostały czczone do Wilna i umieszczone w domu dla umysłowo-chorych przyw. Letnic.

ŻYCIE PABJANIC.

CZYŻBY ROZWIĄZANIE

Niepewne losy Rady Miejskiej.

Jak już donosiliśmy, na trzecim a za razem ostatnim wyborczym posiedzeniu Rady Miejskiej m. Pabjanic żadne z grupowań nie wystawiło własnych kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta miasta, wobec czego dwa pierwsze punkty porządku dziennego odpadły i Pabjanice nie wybrały sobie władz miejskich. Wybrano jedynie 4 ławników — 2 spośród obecnej Rady i 2 z poza Rady Miejskiej. Wyborcy ławników uwidoczniły wielką rozbieżność w łonie Bloku Gospodarczego Pracy dla Samorządu, którego lista otrzymała zaledwie 13 głosów, podczas gdy liczba radnych Bloku stanowi 16. Głosowanie ujawniło, że na listę Bloku głosowało tylko 9 radnych z Bloku i 4 radnych żydowskich. Grupa p. Wendlera w ilości 5 osób wobec nie wystawienia na ławnika kandydatury p. Wendlera wstrzymała się od głosowania głosując białymi kartkami. Dwóch radnych z Chładej, wchodzących dotychczas w skład Bloku Gospodarczego oficjalnie wystąpiło z Bloku i wstrzymało się od głosowania na ławników. Seccja ta powstała na skutek tego, iż na poprzednim posiedzeniu Rady mimo oficjalnego wystawienia przez Blok kandydatury na wiceprezydenta radnego z Chładej p. Dąbrowskiego, Blok nie głosował na tę kandydaturę solidarnie i kandydat przepadł zaraz w pierwszym głosowaniu.

Pozatem, pozostałe frakcje radzieckie tj. Str. Narodowe i PPS, głosowały na swych ławników solidarnie.

Ten stan rzeczy, aczkolwiek bardzo zaciemniony i bodajże beznadziejny, a to wskutek niewybrania prezydenta i wiceprezydenta, wyjaśnił przynajmniej sytuację o tyle, że zaprzeczyl różnego rodzaju pogłoskom kursującym po mieście, jakoby Blok Gospodarczy pracy dla Samorządu usiłował w niestosowny sposób, zmusić terorem niektórych radnych ze Str. Narodowego i PPS do oddania głosu na kandydata Bloku na prezydenta p. Łopatto.

Dalsze losy obecnej Rady Miejskiej m. Pabjanic przedstawia się nadzwyczaj niejasno. Najprawdopodobniej jest, że wobec kompletnego rozbitcia i zróżniczkowania grupowań politycznych, co nie może dać gwarancji i normalnego życia miasta.

Wiatr zachodnie z szybkością do 6 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno i przelotne śniegi.

ŻYCIE ZGIERZA.

JASEŁKA MŁODZIEŻY P.C.K.

Koło Młodzieży Polskiej Czerwonego Krzyża przy Gimnazjum Państwowym Staszka w Zgierzku urządza dzisiaj (31. I) Tow. Śpiew. „Lutnia” Jasełka p. „Polskie” Lucjana Rydla w trzech aktach: 1) Pasterze, 2) Herod, 3) Złoty wiek. W programie orkiestry Państwowej przy Handlowej w Zgierzku.

Całkowity dochód przeznaczony na cele Polskiego Czerwonego Krzyża.

MAŁOLETNI ZŁOZYŃCA PRZED

Przed Sądem Grodzkim w Zgierzku sąd małego łowcę Zgierza, który został oskarżony o kradzież 5 zł. na stacji Gidli Krystała, właścicieli księgarni ul. Piłsudskiego 14. Tło sprawy jest pułap: Oskarżony wzeźdł do sklepu dzieć się, czy nie otrzyma jakiegoś (nosil paczki). Właścicielki w sklepie tym momencie nie było. Gdy weszła zła oskarżonego pod bufetem. Przeciwnie natychmiast rewizję lecz nie przyniosła. Po pewnym czasie zszedłszy do szuflady skonstatowała brak 5-złotowej. Wiedząc, że oskarżonego na Starym Rynku, udala się tam i znalazła wszczęła z nim sprzeczkę, którą dowołał policjant. Sąd zważywszy że zony był już karany w październiku za kradzież 180 zł. i skazany na miesiąc w domu poprawy z zawieszeniem na rok, tym razem skazał go na bezwzględnie w domu poprawy.

STRAJK POWSZECHNY W ZGIERZU

Wczoraj wybuchł w Zgierzku całonocny strajk powszechny, w którym wzięło udział przeszło 3.000 osób. Przebieg był spokojny. Na ulicach tylko się zauważył większy ruch.

Nie strajkowali tylko robotnicy Polu Chemicznego „Buruta”, Fabryki robotnicy u „Hocha” w liczbie 35, którzy już w czasie strajku w tej stali przyjęci.

KINO-REWA AMOR
Pomorska 69 Dojazd
tramwajami 0 i 4
tel. 248-05. Najlepszy Teatr w Łodzi!

Direktor: Znamkowski. Kier. artyst. Szynkler
Kapelm. Kochanowski. — Wczoraj w czwartek
o godzinie 8, w soboty, niedziele i
święta o g. 2, ostatni o g. 9,30 wieczorem.

Od czwartku dnia 31 stycznia do niedzieli 3 lutego Na scenie
Zrzeszenie Artystów Seen Warsz i Łódzkich pod kierown. artystycznym
J. SZYNDLERA prezentuje apywową rewję humoru, pieśni i tańca.

Grzech Śmiech Pech

Udział biorą: R. Konarszewska, Lu Wilczyńska, W. Wolińska,
E. Kowski, Leński, i Janusz SZYNDLER.

Na ekranie!
Pierwsza polsko-żeska komedia p. t.

12 krzesel

W rol. główn: Wacław Burian, Z. Pogorzała i Adolf Dymasz

NA BEZKRESACH PACYFIKU. WYSPIARZE W PODRÓŻY.

Galerja obrazów na skórze.

Samoa w styczniu. Cały Pacyfik, największy z oceanów, jest wypłany jak jesienne niebo ciemnymi i chłodnymi, a jednak cała ta masa nie widzi, jak daleko sięga wzrok ani jednej gdzieś w pobliżu, wyczuwa się je chociażby w osobach wyspiarzy na okręcie.

Jadą wraz z nami trzecią klasą. Zajmują kabinę w samym kącie okrętu. Nie są oddzieleni od reszty pasażerów, ale gdzieś indziej murzyni, a jednak są osobnieni. Jedzenie podają im przy osobnym stole. Nakrycie jakie dla wszystkich — noże, widelce. Brunatni pasażerowie próbują się temi narzędziami posłużyć, ale zazwyczaj szybko z tego rezygnują. Cienkie smukłe palce dają sobie i tak radę, bardzo zrećnie, a plamy na brunatnej skórze nie są widoczne.

Wielu kolorowych pasażerów nie ma. Wszyscy kilku mężczyzn i kobiet jadących luzem i jedna rodzina Samoańczyków, złożona z męża, dwu żon i kilorga dzieci. Żony są obie znacznie młodsze i drobniejsze od swego męża. Widać znaczny różnicę wieku pozostałych pasażerów.

w bezprzykładnej zgodzie są obie z jednakością obojętnością traktowane przez męża. Nie mówi do nich ani słowa, tylko od czasu do czasu rzuci na nie okiem, a one wyczytują w tych spojrzaniach nieme rozkazy i zachęty, które spełniają.

Wszyscy: Mąż, żony i ich dzieci mają włosy nastrożone, zupełnie do góry stojące. Godzinami całymi siedzą w kabinie w jakimś kącie pokładu. Tylko dzieci figlują sobie chwilami i urządzają od czasu do czasu gonitwę jakby na podłozie. Wystarczy jednak wówczas, by się pojawił ojciec. Nie bije, nie krzyczy, tylko popatrzy na nich z takim swym dużym, samońskim okiem, a one cofają się w popłochu i zaszykują się w kąt, każde przy swojej matce.

Zapędzwszy dzieci spowrotem, wracają ojciec również na swoje miejsce w kabinie i dołba okrętu, siada z podwiniętymi nogami i zaczyna coś po samońsku mówić. Spod krótkiej płóciennej spódnicy widać teraz jego długie i cienkie wytyłowane nogi.

Cała galerja obrazów w kolorze zielonym, niebieskim i czerwonym widnieje na tych nogach. Azjatyckie napisy i litera lacińskie, wizerunki bóstw i obrazki nowoczesnych okrętów, postacie o dziwnych wyrazach twarzy i lalkowate twarzyczki białych dziewcząt...

Po angielsku nie umie. Zna zaledwie parę słów, które wtrąca tu i ówdzie do swojej samońskiej mowy.

Ciepłe morze dymi słoną parą, jakby tam ogień pod niebem płonął w otchłani. Wiatr jest wilgotny i ciepły i nawet obojętność na niebie wygląda jak opary.

Gęste i białe uczyniły się kłęby chmur na horyzoncie — gęstsze niż dotychczas. Są to chmury unoszące się nad lądem stałym — nad wyspami Fidżi. Godzinami całymi przejeżdżamy obok coraz innej z nich. W miarę jak je mijamy, kształty ich ulegają zwolna przeobrażeniu. Zdaleka nawet można poznać żywność i plodność tych skrawków ziemi. Także na innych wyspach widać zielone lasy ale tu zieleni jest szczególnie tłusta — i ciężka, pachnie oliwą i wonnymi korzeniami.

Podczas wjazdu naszego do Suva ciężka tropikalna ulewa zasłania całe miasto. Statek dobił do lądu, wyrzucił kotwicę, ale o opuszczeniu okrętu nie może narazie być mowy. Deszcz leje strumieniami, miesza się z żywną ziemią potokami całymi ociekając z ciężkich, ciemnozielonych liści. Całe miasto przed nami opustoszało, skryło się pod dachami. Ale oto jakaś kobieta pędzi przez ulicę. Mokra sukienka oblepiła szczelnie jej ciało, bujne kształty, brunatne ciało prześwie-

ca przez cienką, przemoczoną tkaninę jak nagie. Ale fidżański humor tej cory Pacyfiku nie uległ wcale przemianom. Śmieje się i krzyczy dzikim głosem z uciechy tak głośno, że wrzask jej dochodzi aż do nas na okręt. Także jej fryzura trzyma się doskonale na deszczu i pozostaje zupełnie nieuszkodzona. Czarne, nastrożone włosy stoją nieustannie dęba i wyglądają zdaleka niby kolosalny wieniec.

Takie fryzury widać tylko na Pacyfiku.

Deszcz tropikalny długo nie trwa. Jak wszystko pod zwrotnikiem — żyje mocno, ale krótko. Oto na zachodzie utworzyła się wśród zwału chmur błękitna szpara. Niebo rozwarło się, jakby zeń pokrywę zdjęto. Słońce wyjrzało, rozbiło się na ziemi, trawie, drzewami i — ulica przebudziła się. Tu bylecy wyleźli spod dachów. Wszyscy bo so, wszyscy w krótkich spódnicach, kobiety odziane jaknajbardziej kolorowo i każda z ogromnym parasolem w ręku. Parasol jest tu rzeczą mody i im większy tem modniejszy — tylko co do noszenia to noszą go tu widocznie chętniej tylko przed deszczem, lub po deszczu bo podczas deszczu wszyscy chronią się o ile możności pod dachem.

Prócz parasoli, kobiety noszą także stale pod pachą ogromny drewniany grzebień, stosowany do ich sławnej na cały świat kołofury. Przy pomocy takiego „grzebyka“ można by w potrzebie wyczesać ściernisko z pozostawionych w nim kłosów, lub poprostu użyć go do grzebania siana. Każdy zęb ma ćwierć do pół metra długości.

Niemoralny inspektor przytułku uprawiał handel dziećmi.

Podinspektor departamentu przytułku w Bourg dla dzieci, Fenet został skompromitowany. Uprowadził on poprostu handel dziećmi, które były powierzone jego opiece. Pobierając wysokie łapówki od różnych rolników dostarczał im dzieci, które zainteresowani rolnicy używali do pracy w polu, lub przy gospodarstwie domowym. Zdarzało się nawet, że podinspektor odbierał

AKCJE PANNY NOTET

FORTEL SPRYTYCH OSZUSTÓW.

Do jednego z banków w Lyonie przybył jakiś osobnik, który poprosił o informacje dotyczące akcji pewnej wytwórni radiowej, bo — jak mówił — panna Notet, córka dyrektora tej firmy chciała by sprzedać

większą ilość tych akcji aby otworzyć filię w Lyonie.

Godzinę później zgłosiła się rzekoma panna Notet, która przyniosła 543 akcje wspomnianej fabryki i zażądała za nie 150 tysięcy fr. Akcje te były notowane

na giełdzie po 340 fr., więc urzędnik wyplacił kobiecie żadaną sumę.

Na drugi dzień jednak bank został zaalarmowany, że pewna szafka oszustów puściła w obieg fałszywe akcje wytwórni radiowej. Po zbadaniu okazało się, że akcje nabyte przez bank od rzekomej panny Notet

były fałszywe. Policja wszczęła poszukiwania, lecz jak dotychczas, bezskuteczne, bo para oszustów znikła, nie pozostawiając żadnych śladów.

Tajemniczy posiadacz biletu loteryjnego.

Czy Arab zostanie dopuszczony do podziału?

Do komisarjatu policji „de Charonne“ w Paryżu zgłosił się Arab Ben Naceur Abdala, z zawodu robotnik lat 26 i oświadczył, że nabył od jednego ze swoich współziomków, którego poznał na ulicy, prawo do 10 części biletu Loterii Krajowej, nr. 065.884. Na numer ten padła

wygrana 2 i pół miliona fr.

Uścieszliwiony Arab udał się do biura loterii krajowej w nadziei, że mu wypłaca 250 tys. fr. Spotkało go jednak wielkie rozczarowanie, gdyż kasa loterii krajowej wypłacić mu tej sumy nie chciała i nie mogła, bo Arab

nie miał najmniejszego dowodu,

że posiada część tego biletu. Miał bowiem tylko białą kartkę papieru, na której ktoś napisał numer biletu i to było wszystko. Przez dwa dni Arab pilnował wejścia do Pawilonu Flory, gdzie mieści się siedziba loterii, lecz bezskutecznie. Dotąd nikt nie zgłosił się jeszcze po odbiór wygranej. Prawdziwym właścicielem tego biletu ma być pewien właściciel sklepu win przy ul. de Sicile, ale i jego nie udało się dotychczas odszukać, gdyż kupiec ten zwinął onegdaj swój sklep i znikł, jak kamfora. Dotychczas wygrana nie została jeszcze podzielona. Cała ta sprawa wygląda dość tajemniczo i podejrzanie.

Jeśli ten bilet ma być pewien właściciel sklepu win przy ul. de Sicile, ale i jego nie udało się dotychczas odszukać, gdyż kupiec ten zwinął onegdaj swój sklep i znikł, jak kamfora. Dotychczas wygrana nie została jeszcze podzielona. Cała ta sprawa wygląda dość tajemniczo i podejrzanie.

Jest milioner!

Nazwisko szczęśliwego posiadacza losu na który padła wygrana 2 i pół miliona fr. zostało nareszcie ustalone mimo tajemniczości, jaką chciał się otoczyć ten wylosowany. Jest nim właściciel sklepu galanterijnego przy bulwarze St. Germain w Paryżu, p. Luria.

— Co się stało z twoim samochodem?

— Nic. Umyślnie go kazałem tak wykonać, aby nikt nie poznał, jeżeli najadę na drzewo lub słup.



— Co się stało z twoim samochodem?

— Nic. Umyślnie go kazałem tak wykonać, aby nikt nie poznał, jeżeli najadę na drzewo lub słup.

W. J. LOCKE

OPUSZCZENI

Powieść

Przekład autoryzowany.

STRESZCZENIE POZACZKU:

Po opuszczeniu więzienia Stefan Chisley został drzwi rodzinnego domu przed sobą zamknięte. Iwonna Latour powitała go serdecznie na ulicy.

Oboje pojechali do parku, gdzie odbyli krótką rozmowę.

Po powrocie do domu zastała tam swego ojca z estrady, który ją adorował bez wamiłowości.

Stefan przybrał nazwisko Joyce i szukał nowego posady.

Iwonna poradziła mu, by wstąpił do chóru teatralnego.

Zaprzęgnięty się z chórzystką Annie Steginsgarn.

Były współwięzień zdradził przed nią swoje przeszłość.

Powróciła to kolegom i wszystkim się od niego odwróciła. Musiał odejść.

Wraz z wykończonym literatem wyjechał do Afryki Południowej.

Pastor Everard Chisley, kuzyn Joyce'a, nie przyszedł do niego.

Atmosfera purytańska nie odpowiadała Stefanowi.

ROZDZIAŁ XI.

Jesień stężała w zimę, zima zła podnosiła w wiosnę. Stosunki między małżeństwem układały się od powiednio do pół roku. Kanonik pojechał na spacer z żoną i nie narzekał jej zdan ponad siły.

— Nie można przepięć motyla z wozu — rzekła raz pani Winstanley, która zaczęła odzyskiwać stracony wpływ. Kanonik wstąpił do niej, aby poradzić się w jakiejś sprawie parafialnej, i rozmowa zesłała Iwonę. Ugrzył się w język. Na widok zwinęła czynności zwierzęcych w chwilę później żałował.

na jej żony (i matki), mającej po większą godność jego stanowiska. sprawiło, że uczucia jego względem niej stały się po ludzku bezradne. W dalszym ciągu wierzył w gołębia niewinność jej natury. Jej cichy głos był dla niego odbiciem czy stępszy. Nie doświadczał więc niskiej zazdrości. Ale swoją drogą była to zazdrość.

Ujawszy w obie dłonie jej towarzyzkę w ten sposób, że podniosła ku niemu oczy, rzekł:

— Nie uśmiechaj się za często do Wilingtona. To dla niego nie dobrze. Dla mnie zostaw najśladziej uśmiech dla mnie, kochanie.

— Rozśmieszysz mnie — odpowiedział Iwonna.

— Czy ja nie potrafię pobudzić cię do śmiechu?

— On jest niemądry chłopak, a ty czcigodny kanonik.

— O, właśnie — rzekł niemal z goryczą, odstępując.

— Iwonna zmieniła się na twarzy. Przytrzymując męża za wyłogi surduta, zawołała:

— Ty wzięłeś to poważnie Ewerardzie. O, tak! Przebac, jeżeli cię dotknęłam. O! to dla mnie okropne! Czy naprawdę życzyś sobie, żebym rzadziej widywała ułmianka? Żebym rzadziej widywała Wilingtona?

Spojrzał jej w oczy i zawstydzil się swej małostkowości.

— Możesz widywać swych przyjaciół tak często jak ci się podoba, moje dziecko — odpowiedział pod wpływem nagłej reakcji uczuciowej.

Chwilowo rzecz poszła w zapomnienie, ale równy bieg ich życia miał się dotąd od czasu do czasu ta kiemi wybuchami. Kiedyś kanonik wpadł w gniew.

— Iwono ty się uśmiechasz jednakowoż do każdego mężczyzny, z którym rozmawiasz.

Odpowiedziała ze spokojną logiką:

— To chyba dowód, że wszystkim lubię jednakowo.

— Nie wylaczając męża.

— Odwróciła się uśmiechnięta.

— Nie masz prawa mówić czegoś podobnego.

— Więc co mam prawo mówić, Iwono?

— Wszystko! — krzyknęła zwracając się do niego z rozognionymi oczyma. Wszystko, tylko nie to, że nie staram się duszą i sercem być dla ciebie dobrą żoną!

Tym razem on powiedział:

— Przebac mi!

Odsunięta od udziału w ważnych sprawach parafialnych Iwonna zaczęła wywierać nieświadomie wpływ na męża od lewej strony jego na tury. Aby uzyskać od niego coś więcej nad obowiązkową potulność, go to był spełniać wszelkie jej kantry. Iwonna była zbyt przenikliwa, żeby tego nie zauważyć. Człotoci męża wrzuciła w i zasmucała. W dzień urodzin podarował jej śliczny zaprzęg, złożony z dwóch kucyków i maleńkiego faletoniku. Przez ty dzień cieszył się wspomnieniem tej rozradowanej twarzy, gdy malutkiego kucyka zalechał niespodziewanie przed dom. Ale tego wieczora, podniósł w milczeniu ze zmarszczonego czoła. Iwonna rzekła z dziecinna powagą:

— Ciekawa jestem, czy ze mnie naprawdę takie dziecko, jak się tobie zdaje Ewerardzie. Chciałabym, żebyś coś takiego stało, żebym ci mogła dowiedzieć, że jestem kobietą.

— Nie mów tego, kochanie — odpowiedział z zadowoleniem, podnosząc pod światło szklankę portu. — (był znawcą portwinów) — taka sposobność przysłałaby prawdopodobnie w parze z nieszczęściem.

Niestety Iwonna przejrzała na budki postępowania kanonika. Ku

swemu zmartwieniu uczyniła to samo spostrzeżenie pani Winstanley. Kucyki były dla niej wstrętne na równi z bestją apokaliptyczną. Pierwszy raz ujrzała je, jadąc z lady Santyre jej powozem. Faetonik pędził z turkotem traktem fulmin sterskim. Iwonna, zarumieniona z przejęcia, skinęła wesoło główką starszym paniom, pokazując biczem kucyki.

— Kochany kanonik szaleje za żoną — zauważyła lady Santyre, zacinając wąskie usta z takim wyrazem twarzy jakby się napiła kwasu.

— Ba! — wykrzyknęła gniewnie pani Winstanley, która rzadko wybuchala. — Gdyby był trochę starszy, nazwałabym to sterczem zasłepieniem! Ona zaczyna go już okręcać koło palca.

— Ale w jednej sprawie bliskiej sercu żony — w sprawie Joyce'a kanonik był nieugięty. Iwonna często starała się go ulagodzić, ale niech był nawet najczulej nastrojony, wzmianka o kuzynie zamieniała go w skałę. Już przed ślubem miał do niej urazę o przyjazną opiekę nad Joyce'm. W dzień spotkania z nim na schodach zgromił ją tak ostro, jak na to pozwalało dobre wychowanie. Teraz, mając nad nią męzowską władzę, zabronił jej dalszej znajomości z człowiekiem, który zhańbił jego nazwisko. W końcu Iwonna zaniechała prób pojednania kuzynów, ale ze litością przeważała w niej nad postępek, korespondowała w dalszym ciągu z wyrozumiałością. W tajemnicy przed mężem, korespondencja była trochę jednostronna. Ona pisywała wesołe, gawędziarskie listy do Capetown ufając, że dojdą do przeznaczonego rak. On odpisywał bardzo rzadko, bo nie zawsze był w odpowiednim nastroju.

(d. c. n.)

SPORT.

POLAKÓW NAJWIĘCEJ...

Mistrzostwa narciarskie światła w Wysokich Tatrach.

W dn. 13 do 18 lutego odbędą się w Czechosłowacji w Wysokich Tatrach zawody narciarskie o mistrzostwo świata. Zawody te zapowiadają się jako największa i najbardziej sensacyjna impreza narciarska sezonu zimowego. Zwłaszcza imponującą przedstawia się start zagranicznych narciarzy, których liczba prawdopodobnie wyniesie około 160. Z samej Polski przyjeżdża 34 narciarzy. Poza tym startują asy prawie wszystkich narodów Europy, a m. in. najwybitniejsi narciarze państw skandynawskich.

Norwegia wysłała do Wysokich Tatr silną ekipę, składającą się z 13-tu zawodników. Stosunkowo niewielka ta drużyna ma wszelkie szanse zajęcia pierwszego miejsca w zawodach. W skokach startują także asy

jak mistrz świata Birger Ruud, jego rywal Andersen, następnie Sörensen, Guntersten i Reidar Andersen. W biegu na 18 km. występują Iversen, Hagen, Vinjarengen, Hofbakken, Røen, Brodahl, Vestand, Hatten. Na 50 km. startują ci sami zawodnicy, którzy zajęli 3 pierwsze miejsca w Garmisch, tj. Hatten, Vestand, Brodahl.

Bardzo zwraca uwagę w biegach, jest drużyna szwedzka. Startują m. in. Saarinen, Nurmela, Liikanen, Carpinen, Pälli, Valkama, Valonen, Husu, Heikkinen.

Najwięcej jednak zawodników ze wszystkich państw startujących na mistrzostwach zgłosiła Polska. Drużyna nasza składa się z 34-ch zawodników i 8-miu delegatów na czele z kapitanem związku Faecherem.

Dożywnia dyskwalifikacja za ataki na władze sportowe.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu krajowego okręgowego związku „ECHO” postanowiono ukarać dożywnia dyskwalifikacją dr. Piotra Kilińskiego, prezesa bocheńskiego klubu sportowego, a 5-letnią dyskwalifikacją kapitana Babirczkiego w związku z atakami na władze okręgu.

Tylko jeden raz... Sobotnie niespodzianki w Helenowie.

Zapowiedź występów znakomitych artystów wiodących w Łodzi — Dietla i Langę wywołała olbrzymie zainteresowanie, zwłaszcza, że tego rodzaju występów w naszym mieście nie było. Dietl i Lang są bowiem artystami akrobata, których produkcja jest niezwykle kusząca i zdawałoby się niemożliwe do wykonania. Niestety kierownictwo sekcji łyżwiarskiej w Helenowie udało się ich zaangażować tylko na 1 występ, który odbędzie się w Helenowie w najbliższą sobotę o godz. 18.30 wiecz. Usilowanie, by wiedziećcy pozostali również na niedzielę spełniły na niczym. Gdy łyżwiarze — akrobaci odbywają obecnie tournée po Europie i na niedzielę są już zakontraktowani. Dietl i Lang wystąpił we wtorek w Zakopanem, bując swymi popisami niebawym entuzjazm. W dniu dzisiejszym i jutrzejszym wystąpią oni na sztucznym torze w Katowicach, gdyż ogromne powodzenie jakim cieszył się ich pierwszy start w niedzielę, skłoniło kierownictwo sztuczne go toru do zaangażowania wiedziećcy na jeszcze dwa występy. Dietl i Lang są dobrze znani na lodowiskach europejskich i często występują w St. Moritz i Davos, gdzie są bardzo cenieni dzięki zdumiewającej zręczności i wspólnemu łyżdziu na lodzie.

Mimo wysokich kosztów sprowadzenia zagranicznych łyżwiarzy do Łodzi.

o tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dr. med. L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych i płciowych
CEGIELNIANA 15.
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedzielę i święta od godz. 9 — 1.
Tel. 149-07.

Dr. med. M. KLACZKO
Choroby zęzu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 — 2 od 8 do poł.
Ceny lecznicowe.

Dr. med. MARKOWICZOWA
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
ZAWADZKA 14.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór.

Doktor H. SZUMACHER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
PIOTRKOWSKA 86.
Przyjmuje codziennie od 8—12 rano 2—4 pp. od 1—9 wiecz. w niedzielę i święta od 10—1 w poł.

Dr. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10—12 i od 4—8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Przychodnia Wenerologiczna
leczona chor. wenerycznych i skórnych
Zawadzka 1, telef. 122-73
czynna od r. 8 do 10 wiecz. Porada 3 zł.

Dr. med. Henryk Ziolkowski
Spec. chorób wenerycznych, skórnych, i łowów i moczopłciowych
6-go Sierpnia 2. telefon 118-33
Przyjmuje od 9 — 12, 2 — 4 i od 7 — 9 wiecz. w niedzielę i święta od 10 — 1 popoł.

Doktor WOŁKOWSKI
przepracował się na ul.
Cegielniana 11, tel. 238-02.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9, w niedzielę i święta od 9 — 1.

Dr. HALTRECHT
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
PIOTRKOWSKA 10. Telef. 245—21.
Przyjmuje od g. 8-iej do g. 11 rano, od 130 do 230 po południu i od 5 do 9 wiecz., w niedzielę i święta od 10 do 1 w południe.

Doktor SOŁOWIEJCZYK
specjalista chorób skóry i wenerycznych
Piotrkowska 99, tel. 144-92.
Przyjmuje od 1—3, 5—6 i 8—9 wiecz.

Dr. med. S. KRYNSKA
Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 popoł.

Doktor H. ROZANER
NARUTOWCA 9, II piętro. Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8—10 rano i 5—8 wiecz.
Od godz. 1—2 przyjmuje w Łęcznicy przy ul. Zgierskiej 17.

Sport w kilku słowach.

Polski Związek Bokserski otrzymał ostatnio zawiadomienie z komitetu „rozgrywek bokserskich o puchar środkowoeuropejski”. Iż mecz Polska — Czechosłowacja (11:5 w Warszawie) został wskutek pomyłek sędziowskich unieważniony, wobec czego rozegrany być winien w Polsce drugi mecz Polska — Czechosłowacja. Jednocześnie Zw. Czechosłowacki, który postanowił w przyszłość nie brać już udziału w rozgrywkach o puchar, zdecydował jednak w tegorocznej kadencji rozgrywek odbyć wszystkie spotkania. Zarząd PZB zamierza obecnie zaproponować związkowi czechosłowackiemu rozegranie meczu w maju r.b. w Poznaniu.

Mecz zaplanowany o mistrzostwo drugiego okręgu Kruszeender — I.K.P., który miał się odbyć ubiegłej niedzieli został przełożony na sobotę 2 lutego. Od będzie się on w sali Kina Miejskiego w Pabianicach.

W Łódzkim Okręgowym Związku Kolarskim zrzeszonych jest obecnie 17 towarzystw, reprezentujących 87 kolarzy licencjonowanych oraz 170 posiadających karty wycieczkowe.

Prócz zawodów kolarskich, organizowanych przez ŁÓZK, łódzkie kluby kolarskie zorganizowały ogółem 65 za wodów kolarskich, w tej liczbie 2 konkurencje o POS.

Klasyfikacja najlepszych dziesięciu łódzkich kolarzy szosowych ogłoszona przez ŁÓZK jest następująca: 1) Włodek Feliks (Resursa), 2) Wólcik (Rapid), 3) Odertus W. (EKS), 4) Leśkiewicz (Wima), 5) Kacprzak (Resursa), 6) Walc (Rapid), 7) Jaskólski (EKS), 8) Kołodziejczyk (Resursa), 9) Rykajin (Wima) i 10) Demantowicz (Wima).

W roku 1934 największą ilość kilometrów w klubach przejechali następujący kolarze: 1) Sroczyński (Wima) — 2513 km. 2) Likier (Makabi) 2005 km. 3) Haneczka (Kruszeender) 1325 km. 4) Pietach (EKS) 1294 km. 5) Kerman

Święto Zimy w Krynicy

W związku ze Świętem Zimy w Krynicy, która odbędzie się w czasie od 4 do 18 lutego r. b. Polskie Koleje Państwowe przyznały indywidualne zniżki w wysokości 66% na przejazd tam i spowrotem, towarzyszom jest to najlepsza i najtańsza okazja poznać Krynicę, jej znakomite tereny narciarskie, urządzeń sportowych i leśnych, jak również okazja do wzięcia udziału w licznych pierwszorzędnych imprezach sportowych i towarzyskich. W okresie powyższego święta przewidziane następujące imprezy:

- 1) Zawody saneczkarskie o mistrzostwo Krynicy.
 - 2) Narciarski bieg 50 km. o mistrzostwo Polski.
 - 3) Konkurs skoków narciarskich, Kulig do Tylicza.
 - 4) Biał mody, rewja mód i zabawa na lodzie.
 - 5) Zawody hokejowe 1 i 2 p.
- Karty uczestnictwa uprawniające do indywidualnej zniżki kolejowej i bezpłatnego lub za zniżoną ceną, wejścia na poszczególne imprezy nabywać można w biurze podróży Wagon-Lits-Cook ul. Piotrkowska 64 od 9 rano do 8-iej wiecz. bez przerwy.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że Święto Zimy w Zakopanem odbędzie się w okresie od 21 lutego do 2 marca r. b. z zastosowaniem wyżej wymienionych zniżek kolejowych. (Wr.)

Dr. med. M. TAUBENHAUS
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERIA
Zgierska 11, Tel. 246-09
Przyjmuje od 4 — 8 wiecz.

Dr. med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz. w niedzielę i święta od 10 — 12 w poł.

Lek. dent. Tatjana SOKOŁOW
Moniuszki 2, telefon 216-44
godz. przyj. od 12—2, 4—7 wiecz

DR. MED. JAKOBSON
Chirurg
Spec. Chirurgia Kestna
Dra STERLINGA 22 (Nowo Targowa).
telef. 174-42.

Doktor med. G. RYDZEWSKI
ul. ZAMENHOFA 6.
Choroby skórne i weneryczne (lub moczopłciowe)
Przyjmuje od 5.30—8 w niedzielę i święta od 10—12

Dr. med. M. LEWINSONOWA
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE (dla kobiet i dzieci)
PIOTRKOWSKA 86, front II p. Tel. 143-63.
Przyjmuje od 11 — 1 i 4 — 6 pp.
Ceny lecznicowe.

ZGNAŁ czarny pinczerek. Odesłać za wynagrodzeniem Biedurskiego 23 m. 5 II p.

(ŁTK) 1283 km. 6) Luksenburg (B.Koch) 1179 km. 7) Nowacki (Swit) 1100 km.
Największa ruchliwość na terenie — ŁÓZK wkwazał w r. 1934 KS „Wima”.

OBCHODY, IMPREZY, ODCZYT I WYSTAWY.

BÓG ZAPŁAĆ...
Zarząd Oddziału Łódzkiego P.C.K. wiernej tradycji urządzeń mimo kryzysu Maskaradę. Zabawa zgromadziła 500 osób.
Dochody wyniosły zł. 3.790,64, wydatki wano zł. 1.975,91, tak, że czysty dochód wynosił zł. 1.814,73.

Czerwony Krzyż tą drogą składa wszystkim, którzy czy to przez współpracę czy też przez złożenie ofiary lub przybycie na zabawę przyczynili się do osiągnięcia dochodu, serdeczne podziękowanie.

KARNAWAŁ A KRYZYS.

Tegoroczny karnawał, obchodzony w nieco skromniejszych ramach, niż w latach ubiegłych, poza nielicznymi balami reprezentacyjnymi uplasował się na dobre w tak zwanych „five o'clockach” — urządzanych przez popularne w naszym mieście instytucje filantropijne. Do takich właśnie zaliczyć należy „five o'clock bridge” urządzany w każdy czwartek przez ruchliwą „Łódzką Rodzinę Radjową” w salonach restauracji „Halka” przy ul. Moniuszki Nr. 1.

Kogo zatem nie stać na kosztowne bale, niechaj wybierze się dziś w godz. od 18-iej do 21-iej do restauracji „Halka” a napewno tego nie pożałuje.

TANCE WŚRÓD KWIATÓW.

Dnia 2-go lutego w salonach Hotelu Manteufel odbędzie się wielki bal ogrodników. Komitet balu przygotował dla gości wielką ilość niespodzianek.

Jak się dowiadujemy szampańska noc ogrodników odbędzie się ma w niewidzianem dotychczas morzu kwiatów. A zatem 2-go lutego cała Łódź na bal ogrodników.

ZABAWA TANECZNA KOŁA PRZYJACIÓŁ 5-go BAONU

Koło Przyjaciół 5-go baonu PW im. Gen. Olszyny-Wilczyńskiego urządza w dniu 2 lutego 1935 r. w lokalu Cechu Rzeźniczo-wędliniarskiego przy ul. Kopernika 46 (wejście z ul. Łakowej) zabawę taneczną. Wejście 2 zł. Tani bufet, doborowa orkiestra. Dochód z zabawy przeznaczony na cele 5-go baonu P.W.

KURSY JEZYKÓW OBCYCH

Już dnia 4 lutego br. Polska YMCA uruchamia dla pań i panów nowe grupy języków obcych angielskiego, francuskiego i niemieckiego, oraz kursy fotograficzny, radio-techniczny i stenograficzny.
Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczorowych. Opłata bardzo niska.
Zgłoszenia i zapisy przyjmuje do dn. 31 bm. Sekretariat Piotrkowska 86, front III — piętro, tel. 223-90 w godz. od 10 — 13 i od 16 — 22-iej.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Staraniem Sekcji Odczytowej Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża, w niedzielę dnia 3 lutego r.b. o godz. 12 min. 30 w południe w sali Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich ul. Piotrkowska 118, u. dr. Henryk Borowski wygłosi odczyt na temat: „Choroby zakaźne oczu”. Wstęp bezpłatny.

ILUSTROWANY KALENDARZ „ECHA” na rok 1935
Wydanie własne.

Bogactwo wiadomości ze wszystkich dziedzin życia. Wiele ciekawych porad praktycznych. Barwne ilustracje.

Kalendarz „Echa” jako miły towarzysz na długie wieczory zimowe powinien znaleźć się w każdym domu, tem bardziej że

Cena egzempl. wynosi tylko 70 gr.
Do nabycia w administracji oraz w kioskach i u sprzedawców gazet.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa śliwkowa, kotlety z kartofli z sosem grzybowym. Szczipak smażony le gumina z pomarańczą w kruchem cieście.

WINSZUJEMY

Jutro: Ignacemu
Wschód słońca 7,18
Zachód słońca 16,21
Długość dnia 9,03
Przybyło dnia 0,75
Tydzień 5

Dr. med. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99, tel. 213-66.
Przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.
NOWY JORK: loco 12 60 luty 12.32, marzec 12.37—12.38, kwiecień 12.39
LIVERPOOL: loco 7.07, styczeń 6.81, luty 6.81, marzec 6.81
PEEMA: loco 14.75, marzec 14.00, maj 14.40, lipiec 14.57

Waluty, dewizy i akcje

DALSZA ZNIŻKA NOWEGO JORKU I LONDYNU.
Zebranie giełdy pieniężnej miało przebieg bardziej ożywiony, ogólne usposobienie było słabsze.

PAPIERY PASTWOWE — NAOGÓL

SLABZE.
W grupie pożyczek promiowych panował nastrój całkowitej słabości. Będąc przedmiotem transakcji oficjalnych 3% Poł. Budowlana i Dolarówka zniżowały: pierwsza o 35 gr., druga o 12 gr. na sztukę.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 46.65, Dolarówka 13.38, Konwersyjna 67.50, Dolarówka 75.50, Stabilizacyjna 71.38 (drobne), 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% BOK 88.25, 8% BOK 94.00, 7% Obl. Kom. BOK 88.25, 8% Obl. Kom. BOK 94.00, 5½% L.Z. i Obl. BOK 1—7 em. 81.00, 4½% Ziemskie w Warszawie 53.75, 7% Ziemskie w Warszawie 51.50 (drobne), 5% m. Warszawy 1933 r. 62.50 (drobne), 5% m. Lublina 1933 43.75, 5% m. Łodzi 1933 r. 53.75, 5% m. Siedlec 1933 r. 41.00

AKCJE.

Bank Polski 96.75, Lilpop 10.00, Norblin 35.50—35.75, Ostrowiec seria B 18.75, Starachowice 13.20

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 31. I. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej. Ceny giełdowe: pszenica jara czerwona szkliska 18.00 — 18.50, pszenica jednolita 18.00 — 18.50, pszenica zbierana (SKS) — 17.50, żyto i stan dard 14.50 — 15.00, mąka pszenna gat. I lit. B 0-45% 31.00 — 33.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 23.00 — 24.00, mąka razowa 17.00 — 18.00.

POZNAN, 31. I. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej. Ceny transakcyjne: żyto 15.50. Ceny orientacyjne: żyto 15.25 — 15.50, pszenica 15.25 — 15.75, mąka żytnia I gat. 0-55% 21.75 — 22.75, mąka razowa 0-95% 17.25 — 18.25, mąka pszena I gat. lit. A 20% 26.50 — 29.00

OTYŁOŚĆ osłabia serce...

Serce otyłych, obłożone tłuszczem, pracuje z wysiłkiem, wyczerpuje się i wcześniej odmawia posłuszeństwa.

Żyła Magistra Wolskiego „Degrosa” zawiera jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yabanga, który wprowadzony do organizmu, pobudza gruczoł tarczycy do należytej pracy, powodując spalanie nadmiernego tłuszczu. Stosując się przeciwko otyłości i nie wymusza specjalnej diety.

Żyła ze znak. ochr. „DEGROSA”
do nabycia w aptekach i drogeriach (złaziskach aptecznych) Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Żyła 14 m. 1.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

„TRADYCYJNY OPŁATEK”.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Podoficerów Rezerwy RP. zawiadamia, że w dniu 1 lutego br. o godzinie 5-iej w sali Towarzystwa Splewaczego im. Chopina, przy al. Piotrkowskiej Nr. 92 urządza „Tradycyjny Opłatek”, na który uprzejmie zaprasza wszystkich członków z rodzinami oraz sympatyków.

Po opłatku zabawa trwać będzie do rana.

DZIEWIĘCIO ZACHETA Zgierska 26
Dziś i daj następujący film polski produkt wytwórni ZACHETA
Wyrok życia
w r. JADZIA ANDRZEJEWSKA i RENA EICHLEROWA i DOMISŁAW DAMIŃSKI
Nad program. „Nie damy ziemi”

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — godz. 4.30: Pan Benet oraz Dożywocie; wiecz.: Kwiecista droga
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Dorina
Adria — Świat się śmieje
Amor — na scenie: Grzech, śmiech, pech; na ekranie: 12 krzeseł
Bratnia Strzecha — Prokurator Alicja Horn
Capitol — Wyspa skarbów
Casino — Veronika
Corso — Czy Lucyna, to dziewczyna?
Czary — I. Fortancerka; II. Miłość czy nie?
Europa — Siostra Marta jest szpiegiem
Grand-Kino — Pan bez mieszkania
Metro — Świat się śmieje
Mimoza — I. Maskarada miłości; II. I cóż dalej, szary człowieku?
Miraz — Co mój mąż robi w nocy?
Ludowy — Marie
Luna — Rewolucja śmiechu
Palace — Piotruś
Przedwiośnie — Melodie cygańskie
Rakietka — Słuby wlańskie
Record — I. Barand; II. Dziewczyna z goś.
Stinks — I. Wolne dusze; II. Flip i Flap za kratami
Stinks — I. Carlioca; II. Ślady o świcie
Stylowy — Maskarada
Zachęta — I. Wyrok życia; II. Nie damy ziemi...

Spóźnione żale nie pomagają. MŁODE STARUSZKI.

Niebezpieczny wiek kobiety.

Każda kobieta, jeżeli dożyje lat odpowiednich, staje w pewnej chwili na punkcie zwrotnym swej egzystencji — wtedy, gdy uświadomi sobie, że młodość jej już minęła i po raz pierwszy dostrzeże wyraźnie zbliżającej się starości.

Od tej chwili zaczyna bezwiednie przygotowywać się psychicznie do nowego okresu życiowego, w którym wypadnie jej nieraz ustąpić miejsca młodszemu, wyrzec się wielu miłych przyzwyczajęć, a co najważniejsze — zmienić gruntownie dotychczasowe nastawienie do płci odmiennej i w ogóle do wszystkich spraw, z dziedziną płci związanych.

Ta przygotowawcza ewolucja psychiczna wyprowadza zazwyczaj nieco proces starzenia się fizycznego i powinna zasadniczo prowadzić do pogodzenia się z losem oraz do ustalenia równowagi duchowej w momencie, gdy starość ostatecznie wchodzi w swe prawa. Ale nie zawsze przebiega ona bez wstrząsów. W tym okresie rozmaite wspomnienia o mocnym zabarwieniu afektywnym, nieaspokojone ambicje, niezadowolone z sytuacji życiowej, konflikty z otoczeniem itp. czynniki szczególnie łatwo wywołują

głęboką rozterkę wewnętrzną, która utrudnia, czasem nawet uniemożliwia osiągnięcie pożądanego zrównoważenia. Przytem jednostki o słabo ugruntowanym podłożu moralnym opanowanie swego niepożądanego żądza użyć, wyczerpania do dna wszelkich dostępnych jeszcze rozkoszy materialnych. Pod wpływem tej żądzy ko-

biety, skądinąd rozsądne, zatracają krytycyzm i rzucają się naoslep w przygody miłosne, narażając się

na śmieszność i gorzkie rozczarowanie, zatracając ryzykowne związki. Na tem tle powstają liczne tragedie, których epilogi odgrywać się nierazko przed kratami sądownymi. Słowem — lata przejściowe, bezpośrednio poprzedzające starość właściwą, słusznie bywają określane jako „niebezpieczny wiek” kobiety.

Głównym niebezpieczeństwem „wieku niebezpiecznego” jest niewątpliwie lęk przed starością. Lęk ten trapi wszystkie prawie starzejące się kobiety, wyraża je z równowagi i zmusza w niektórych wypadkach do szukania chwilowego bodaj zapomnienia w najrozmaitszych szaleństwach. Najczęściej obaw budzi t. zw. „włóczęgostwo”, które czeka kobietę na samym progu starzenia się. Obawa „włóczęgostwa” przedewszystkiem z nieświadomości, wystarczy bowiem zapoznać się bliżej z tem zjawiskiem, aby się przekonać, że nie jest ono tak straszne, jak się wydaje.

Przekwitanie polega na wyłączeniu działalności gruczołów. A ponieważ do tej chwili organizm każdej normalnej kobiety nastawiony jest na macierzyństwo i gruczoły wywierają przemożny wpływ na jej życie fizyczne i duchowe, przeto proces ten sięga rzeczywiście bardzo głęboko. Jednakowoż każda zdrowa kobieta może go wytrzymać

bez szkody dla zdrowia

Wbrew utartemu mniemaniu, nie przyspiesza on wcale starzenia, czego najlepszym dowodem jest to, że kobiety żyją naogół dłużej, niż mężczyźni.

Przekwitanie zatem nie jest tragedią, przeciwnie stanowi raczej akt łaski ze strony przyrody, która daje około 50 roku życia zasłużony wypoczynek kobiecie, zmniejszenie okresowej przypadłości wieku dojrzałego oraz macierzyństwem. Jeżeli nie zaniedbała się fizycznie i potrafiła korzystać z dobrodziejstw wody, powietrza i słońca, jeżeli nie ugrzęzła beznadziejnie

w bagnie przyziemnych pragnień.

Jeżeli potrafiła zdobyć trwałe wartości duchowe i przemycić poprzez szarżę dni powszednich iskrę idealu — przetrwa próbę zwycięsko. Przygaśnie tylko słomiany ogień zmysłów, kobieta — człowiek zostaje.

Na szczęście wiele kobiet zaczyna już dziś rozumieć, że tak czy inaczej przebieg okresu przekwitania zależy w pierwszym rzędzie od ich własnego ustosunkowania się do tego zjawiska. W rezultacie mamy co raz więcej „młodych staruszek”, świetnie zakonserwowanych fizycznie i jasniejących czystym blaskiem doskonałości

sharmonizowanej duchowości.

W tem miejscu wypada wspomnieć o t. zw. odmładzaniu. Na tem polu możliwości medycyny są jeszcze nader ograniczone. Można wprawdzie zapomocą olbrzymich da-

tek preparatów hormonalnych pobudzić dziedzinę płciową 80-letniej staruszki, ale nie jest to odmłodzenie we właściwym tego słowa znaczeniu; mózg, serce, naczynia krwionośne pozostają bez zmiany. Taka sztuczna erotyzacja organizmu nie dobrego nie daje.

Natomiast umiejętnie zastosowane średnie dawki tych samych preparatów doskonale działają w okresie przekwitania, usuwając albo przynajmniej znacznie łagodząc dolegliwości, jak np. podwyższenie krwi do głowy, nadmierne potliwość, bóle w stawach itp. W takich wypadkach każda kobieta powinna z całym zaufaniem udawać się do lekarza, który zawsze będzie w stanie znacznie ułatwić jej przebieg krytycznego okresu.

Dobrze, ale co robić, gdy po okresie przejściowym przyjdzie starość? — Uświadomić sobie jasno, że starość jest zjawiskiem naturalnym i nieuniknionym. Jak każdy wiek ma swoje smutki, ale ma też i swoje radości. Nie należy zatem zakładać sobie tych radości przez spóźnione żale, które zresztą nie nie pomagają...

NIEBEZPIECZNA PRACA ODLEWACZY. DOŚWIADCZENIA Z PYLEM CYNKOWYM.

Jest rzeczą stwierdzoną, że gorączka odlewaczy, powstająca przy topieniu i odlewaniu mosiądzu oraz innych zawierających cynk stopów miedziowych — pochodzi od tlenku cynku ZnO. Stan skupienia tlenku cynku musi być jakiś szczególny, wtedy, kiedy

powoduje febrę odlewaczy, gdyż tlenek cynku nie działa przecież o gólnie trująco. Otóż rzecz cała polega na tem, że w czasie pracy powstają dwa rodzaje pary tlenku cynku. Jeden rodzaj pary nie przechodzi przez pochłaniacze i wytrąca się w postaci kłaczków. Drugi rodzaj pary ZnO składa się prosto z drobiny ZnO i przenika przez najgęstsze filtry przeciwkurzowe. Ta drobina pary utrzymuje się w postaci ciężkiej mgły, przez szereg godzin w danym pomieszczeniu. Jeśli nawet urządzenia wentylacyjne wyrzucają ją na wolne powietrze, uchodzi ona w postaci mgły niezmienionej.

Okazało się, że jeśli oddzielimy dział topienia od działu odlewania, przypadki febrы odlewaczy zmniejszyły się silnie — a nawet ustały, ale nie bez reszty. Przekonano się, że mosiądz wydzielający drobnową parę tak długo, dopóki nie przekroczy

pewnej granicznej temperatury. Potem wydzielają już tylko ten gatunek pary, która łatwo osadza się w postaci kłaczkowatej. Parę tę wydzielają mosiądź szczególnie obficie wskutek wstrząsów przy odlewaniu. Możliwe, że chodzi tu o połączenie lub mieszaninę uboższą w tlen: Zn — ZnO.

Jeden z wybitnych chemików przeprowadził na sobie doświadczenia w hucie Contrell, zażywając wewnętrznie po jednej czwartej g. tlenku cynku — ZnO

PODSŁUCHANE OGŁOSZENIE.

„Najpiękniejszym prezentem jest powiększenie waszej rodziny. Za solidne i rychłe wykonanie gwarantuje Kacper Szperka, fotograf artystyczny”.

PRZYKŁAD ODSTRASZAJĄCY.

Stużąc: — Kiedy wstąpiłam do państwa, miałam zamiar zaraz wyjść zamaż, ale teraz zaniechałam tego planu.

Pani: — Dlaczego, Marysiu? Czy ci się u mnie tak podoba?

Stużąc: — Nie, ale się przekonałam, jak brzydka rzecz jest małżeństwo.

ZBĘDNA ROBOTA.

— Kasiu, czy wyczyściłaś rybę?

— Poco? Ona przecież przez całe życie leży w wodzie.

NIEPOROZUMIENIE.

— Panie doktorze, ta wódka, którą dał mi pan do mojej chorej nogi nie wystarcza.

— A ile panu jeszcze potrzeba?

— Przynajmniej jeszcze ze dwa tyki.

Jednooki lotnik zestrzelił 73 samoloty. Biografia bohatera

Ukazała się niedawno biografia mjr. Edwarda Mannocka, który dzieli z Albertem Ballem sławę najznakomitszego brytyjskiego lotnika z czasów wojny światowej. Młodość Mannocka była bardzo interesująca. Miał on we krwi zamiłowanie do żołnierki i do przygód. Żadza włóczęgi pociągnęła ojca jego w szeroki świat, to też syn jego musiał wiać się do pracy w wieku, kiedy inni chodzą jeszcze do szkoły powszechnej.

Najpierw został chłopcem do posyłek u kupca kolonialnego w Canterbury. Praca była ciężka, więc Mannock skorzystał ze sposobności i przerzucił się do frzyjerstwa. Tu już leży mu było i więcej zarabiał, ale nie czuł się zadowolony. Brat jego pracował w spółce telefonicznej i po jakimś czasie znalazł się tam miejsce także dla Edwarda — niestety w biurze, gdy on marzył o tem aby pracować jako mechanik. Po jakimś czasie uczyniono zadość jego życzeniu. Spełniając swe obowiązki w Wellinborough, zaczął zajmować się polityką i został sekretarzem Labour Party.

Lecz Mannock nie umiał długo usiedzieć na miejscu. Chciał poznać obce kraje i wybrać się na wyższe stanowisko. Podziękował więc za miejsce i pojechał do Konstancynopola, gdzie zgłosił się do angielskiej spółki telefonicznej. Został przyjęty. Było to w styczniu 1914 roku.

Po wypowiedzeniu wojny przez Turcję uwieziono Mannocka jako poddanego brytyjskiego. Stwierdzono jednak że ma krótki wzrok.

i pozwolono mu odjechać do ojczyzny. Po przyjeździe do Anglii Mannock zgłosił się ochotniczo do służby wojskowej. Wstąpił na przód do oddziału sanitarnego, stamtąd dostał się do saperów, ale od początku myślał o lotnictwie. Jak jednak poradzić sobie z badaniem lekarskim? Mannock zgłosił się i potrafił o szukać roztargnionego doktora. Czytał na odległość jednym okiem, a próba trwała zbyt krótko, aby mogła wykazać silną wadę drugiego, do której się nie przyznał.

Wyszkolenie trwało długo. Dopiero w kwietniu 1917 r. Mannock wziął udział w wojnie. Do stycznia 1918 roku zestrzelił 20 samolotów niemieckich. Spędził potem trzy miesiące w Anglii. W tym czasie poznał go autor życiorysu por. Ira Jones. „Jego wysoka chuda postać — opowiada — jego ogorzała twarz, jego głębokie oczy, jego niesforne, ciemno-kasztanowate włosy, jego skromny strój i obejście żywo przemówiły do mnie i wnet jak wszyscy inni uczniowie szkoły lotniczej podpadłem pod jego urok”.

Wysłany ponownie do Francji z 71 eskadry Mannock odznaczał się raz po raz. Liczba jego zwycięstw rosła. W przeciwieństwie do szaleńczo odważnego Alberta Balla Mannock był

odważnym na zimno.

Nikogo nie narażał bez potrzeby i spokojnie obliczał szanse. Przełożeni poznali w nim urodzonego dowódcę i w końcu mianowano go dowódcą 85 eskadry. Zaledwie kilka dni życia miał jeszcze przed sobą. 25-go tegoż miesiąca zginął — nie z rak lotnika, lecz od ognia karabinów maszynowych z ziemi. Według oficjalnych źródeł zestrzelił ogółem 73 samoloty niemieckie.

Zgon znakomitego jeźdźcy



Wczoraj odbył się w Berlinie pogrzeb, zabitego wskutek fatalnego upadku z konia przy braniu przeszkody międzynarodowych zawodów hipicznych jednego z najlepszych jeźdźców światowych Niemca Axela Holsta, zdobywcę m. in. nagrody Armii Polskiej na międzynarodowych zawodach w Warszawie

Czarodziejska operacja zmasakrowanej twarzy. Pozostała tylko mała blizna na policzku,

można uważać

za prawdziwy cud. Dziecko bowiem miało obie szczęki złamane, usta zupełnie zmiażdżone, nos splaszczony, a ponadto wypadło jej 9 zębów.

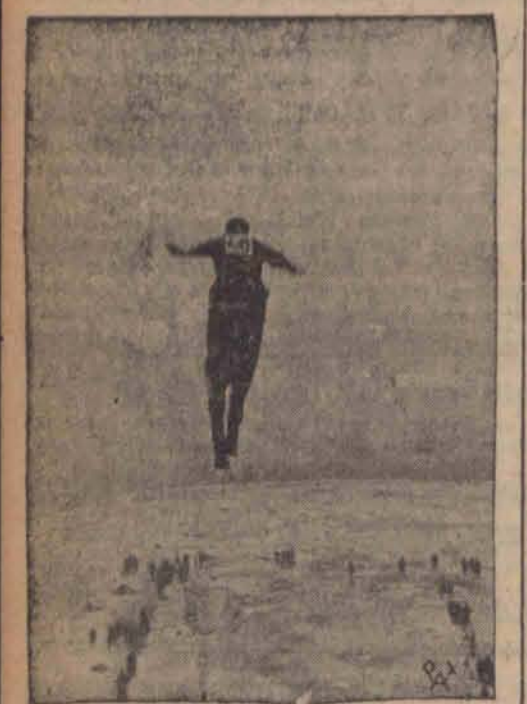
Rodzice powierzyli dziecko opiece sławnego chirurga londyńskiego. Wykonał on w jednym dniu dwie operacje od razu. Trwały one od 11 rano do 2 po poł. Chirurg nie posługiwał się obcą skórą, tylko umiejętnie przeszczepił i ułożył na zniszczonej twarzy dziecka własną jego skórę, wyciętą z innych miejsc. Potem dentysta przyszył do

naprawy dżaseł i zębów.

Trzeba było wstawić zęby sztuczne i kilka mostków. Obecnie dziewczynka odzyskała już swój poprzedni wygląd, ma okrągłą twarzyczkę o ładnej cerze. Tylko na prawym policzku widnieje mała blizna, jakgdyby od lekkiego zadrapania.

— o:—

Otwarcie skoczni na Antokolu w Wilnie.



W Wilnie na Antokolu otwarta została skocznia narciarska. Z tej okazji odbyły się tam zawody narciarskie z udziałem zawodników zakopiańskich. Na zjeździe — jeden z zawodników w skoku.

Imponujące dzieło. Przewodnik misyj katolickich.

Unia misyjna duchowieństwa włoskiego wydała ostatnio „Przewodnik misyj katolickich”, poprzedzony przedmową prefekta świętej Kongregacji Propagandy, kardynała Fumasoni Biondi.

Dzieło to przedstawia się jako wielki tom in 8-o, liczący przeszło

tyśiąc stron.

Stanowi ono prawdziwy almanach wiadomości dotyczących misyj katolickich, zawiera cały szereg pierwszy raz ogłoszonych dokumentów i ogromną liczbę informacji, nadesłanych z całego świata przez placówki misyjne i narodowe. Dzieła Rozkrzewiania Wiary poszczególnych państw.

„Przewodnik” dzieli się na 5 części. Pierwsza z nich, zatytułowana „Rzym i misje”, przedstawia akcję misyjną papieża od pierwszych wieków chrześcijaństwa, zwracając szczególną uwagę na działalność Benedykta XV i Piusa XI. W tej części znajdują się liczne, dostojnie

przytoczone akty Stolicy Apostolskiej, dotyczące spraw misyjnych.

Druga najważniejsza część „Przewodnika”, zawiera dane statystyczne, dotyczące

rozwoju ruchu misyjnego w poszczególnych krajach, liczby nawróceń, opieki lekarskiej, prasy misyjnej itd. Dane liczbowe są uzupełnione szczegółowymi wiadomościami o geografii, historii i stosunkach w każdym z 499 okręgach kościelnych, powstałych po 1 listopada 1933 r. Następne części omawiają sprawy duchowieństwa tubylczego, sprawy organizacji dzieł misyjnych i zagadnienia natury ogólnej, związane pośrednio ze sprawami misyjnymi.

Dnia 3 stycznia br. kardynał Fumasoni Biondi w towarzystwie Komitetu redakcyjnego „Przewodnika” i dyrektora Unii Misyjnej został przyjęty na specjalnej audycji przez Ojca św., któremu wręczył pierwszy egzemplarz tego imponującego dzieła.

Jedna złotówka składki miesięcznej stwarza możliwości pracy Lidze Morskiej i Kolonjalnej.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypulkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Zwilk dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański. Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypulkowski.